

4.VII.1934.

## Ustawa uprawnia bezprawie?

Najbardziej uderzająca z niekrwawych wiadomości dzisiaj z Berlina jest ta, że rząd Rzeszy, na posiedzeniu 3-go b. m., uchwalił, z mocy przysługującego mu prawa o pełnomocnictwach, ustawę, której jedyny artykuł brzmi:

— Zarządzenia, wykonane w dniach 30-go czerwca oraz 1-go i 2-go lipca 1934, celem stłumienia zamachów zdrady stanu i zdrady kraju, są, jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem.

Nasuwa się tu szereg uwag. Pomniejsze tylko znaczenie ma pewna rozbieżność między doniesieniem urzędowym z 2-go b. m. a ustawą z 3-go b. m. Doniesienie tamto mówiło: czystka skończyła się wczoraj wieczorem i trwała w całości 24 godziny. Ustawa wczorajsza mówi: trzy dni od 30-go czerwca do 2-go lipca r. b. Widocznie zatem przez trzy dni działo się urzędowo coś nie mieszczącego się w prawnym trybie.

Ważniejsze jest pod względem językowym orzeczenie w ustawie z 3-go lipca 1934, że zarządzenia z dni od 30.6.34 do 2.7.34 nie... były, ale... są zgodne z prawem. Czyż nad tem trzeba długo się rozwodzić? Ustawa taka jest poprostu urzędowym stwierdzeniem, że zarządzenia owe, w chwili, gdy były dokonywane były nieprawne. Wszystko inne w tej ustawie może wchodzić w dziedzinę... gietkości prawniczej, ale nie w dziedzinę prawa poważnie pojętego.

Pozatem wydanie tej ustawy świadczy raz jeszcze, jak bardzo kanclerzowi Hitler'owi i jego ruchowi zależy na tem, by przewrót niemiecki na rzecz Trzeciej Rzeszy dokonywał się na gruncie prawnym. Dążenie to jest niewątpliwie słuszne. Ale też tem jaskrawiej wygląda zbrodnia, choćby pozornie, wydawało się kanclerzowi Hitler'owi, niezbędne zapewne nie tylko ze względu na ogół niemiecki, ale bodaj szczególnie ze względu na Reichswehrę, której współzyciele rząd bezprawia mogły być zwinąć i mieścić w sobie zarodki otrąśnięcia się w każdej sposobności.

Niezbyt szczęśliwie z tą wiadomością o uprawnieniu ex post zbiega się drugie doniesienie berlińskie dzisiejsze, że właśnie po tem trzydniowym polowaniu na ludzi w Rzeszy pod naczelnym kierownictwem pruskiego prezesa ministrów jen. Goering'a, które było istnem polowaniem na upatrzonego, złożyło się tak, całkiem przypadkowo, iż w wykonaniu uchwalonej tegoż dnia 3-go b. m. ustawy o ochronie leśnictwa i zwierzołostu, w Niemczech, kanclerz Hitler mianował jen. Goering'a... wielkim łowczym Rzeszy.

Szkoda wogóle, dla ogólnego wyglądu Niemiec i nawet Europy, że kanclerz Hitler wraz z najbliższymi swymi współpracownikami obciążony jest dzisiaj tak przeprowadzoną rozprawą z przeciwnikami czy współzawodnikami politycznymi. Wydaje się rzeczą pewną, że Adolf Hitler, wraz z niektórymi ze swych czołowych towarzyszy, stoi na poziomie znacznie wyższym, także w znaczeniu odpowiedzialności, niż grupa Rohm — Heines — v. Heydebreck, w której pierwiastki zbrodni łączyły się z pierwiastkami demagogii. Ale rozprawienie się z nimi bez sądu jest plamą, a doczepienie do tego porachunków z osobistościami zupełnie innych grup, jak jen. von Schleicher, lub działacz katolicki Klausner, lub popieńczy v. Papen'a, oraz z innych bodaj jeszcze kół, jest hańbą bez nazwy. Dla dalszego rozwoju stanu rzeczy w Niemczech, oraz ich stosunków z światem, byłoby dużo lepiej, gdyby nie istniała potrzeba ustawy z 3-go lipca 1934 o uznaniu zarządzeń od 30-go czerwca do 2-go lipca 1934 za zgodne z prawem.

Stanisław Stroński.

## Śmierć ks. małżonka w Holandji

HAGA, 3.7. Zmarł dzisiaj ks. Henryk, małżonek królowej holenderskiej. Urodził się on w Szwerynie w roku 1876, a w 1901 r. poślubił królową holenderską, z którą miał córkę Juljanę.

# Nowy niepokój czy stara bieda?

## Przyczyny obecnego zastoju w obrotach handlowych

to nie ma żadnych widocznych przyczyn gospodarczych, gdyż ostatnio nie spadły na ludzkość żadne nowe klęski, a przeciwnie właśnie — pewne podciągnięcie w górę cen zboża polepsza zdolność nabywców wsi. Tembardziej więc chodziliby o zbadanie i wyświeślenie jego przyczyn.

„Odnosi się wrażenie — czytamy — że jakiś tłumiony niepokój ogarnia nasz aparat handlowy i paraliżuje jego normalną działalność. Jeżeli wrażenie to, potwierdzone zgodnicie przez producentów, jest trafne, to źródła tego niepokój powinny być wykryte i zasypane. Współdziałać w tem powinni wszyscy ludzie dobrej woli, gdyż nasze wyczerpane i osłabione kryzysem życie gospodarcze nie może być narażane na żadne wstrząsy, jeżeli tylko można temu zapobiec.”

Artykuł zatem „Prawdy” jest wybitnie alarmujący, gdyż objaśnia obecny zastój w handlu hurtowym przyczynami psychologicznymi, jakimś tłumionym niepokojem, jakimś nieuchwytnymi nastrojami, które wymagają „zbadań i wyświeślenia”, a

następnie „wykrycia i zasypania” ich źródeł. Innymi słowy — walka z kryzysem zapomocą jakichś nowych, specjalnych, środków administracyjnych.

Czy jednak trzeba aż tak daleko sięgać, aby znaleźć tę „wielką niewiadomą”, jaka jest dla naszego wielkiego przemysłu tegoż zastój konsumpcji?

Zwróćmy uwagę przedewszystkiem na jedno. Wystarczy porównać ceny płodów rolnych z okresu czerwiec — lipiec w tym roku i w zeszłym, aby się przekonać, że przed rokiem w nadziei polepszenia koniunktury światowej zboże notowano o wiele wyżej, obecnie zaś handlarze rolni, tylokrrotnie już poparzeni, dmuchają nawet na zimne. Poprawa sytuacji rolnika jako konsumenta może nastąpić dopiero po żniwach, o ile ceny jesienne — miarodajne już dla całego okresu aż do przyszłorocznego przedwiosna — okażą się rzeczywiście lepsze niż przed rokiem. Jak dotąd, sytuacja zmienia się tylko o tyle, że stan depresji, w której wieś nie tylko niczego ku-

pować nie mogła, ale nawet znajdowała się pod poziomem najprymitywniejszej wegetacji, nieco zlagodniała. Ale to nie znaczy jeszcze, aby rolnik już odzyskał spowrotem swoją, choćby minimalną, siłę nabywczą jako konsument towarów przemysłowych.

Jeśli zaś chodzi o inne warstwy gospodarcze, to sytuację szerszą, masę, znamionującą wyższe, niż przed rokiem, cyfry bezrobotnych i pogorszona konsumpcja w rozmaitych artykułach najpowszechniejszego zbytu. Jeżeli frekwencja w sklepach jest silniejsza, to jednak wątpliwe, aby były także większe obroty, bo każdy klient oszczędza coraz bardziej. Kupcy zaś detalniści pilnują przedewszystkiem własnego interesu: aby pozbyć się zapasów — niech raczej leżą na składach fabrycznych.

Trzeba tylko, umieć objąć całość naszych stosunków, a nie tylko jedną ich dziedzinę — wtedy można wszystko zrozumieć, bez potrzeby wyszukiwania jakichś nadzwyczajnych wytłumaczeń tego, co się dzieje.

## Walka z kryzysem

### O likwidacji „żywych trupów”

W związku z dyskusją na temat oddłużenia rolnictwa i postępującymi w tej dziedzinie pracami przygotowawczymi czynników miarodajnych mówi się wiele o potrzebie i konieczności likwidacji „żywych trupów”, to znaczy tych warsztatów rolnych, które są tak dalece obciążone, że żadna sanacja finansowa w ramach akcji oddłużeniowej nie jest w stanie uchronić ich przed bankructwem. Likwidacja owa winna być — według przeważających głosów — przyspieszona, w drodze wyłączenia wspomnianych warsztatów spod korzyści ogólnych ustawodawstwa konwersyjnego i moratoryjnego.

Uznając w zasadzie słuszność takiego postawienia sprawy, zmuszeni jesteśmy jednakże do wysunięcia pewnych zastrzeżeń, które dałyby się streścić w następującej konkluzji: jaknajwięcej ostrożności przy ustalaniu kryterjów, odróżniających organizm naprawdę żywy od „żywego trupa”. Ostrożności oczywiście w kierunku ściślej licząc przedsięwzięcia, skazanych na zmianę właściciela.

Motywy tej ostrożności wynikają z przesłanek natury społecznej i ekonomicznej. Motyw natury społecznej akcentuje się silniej, jeśli chodzi o gospodarstwo chłopskie, natomiast jeśli chodzi o wielką własność, na plan pierwszy wysuwają się momenty czysto ekonomiczne.

Zmiana właściciela w gospodarstwie chłopskim nie musi pociągać za sobą konieczności większych wkładów kapitału. Trudności spowodowałyby się tutaj raczej do zagadnienia, kto zastąpi wyrzuczonego z ziemi właściciela i czy tym nowym gospodarzem będzie mógł być w większości wypadków wierzyciel. Nietrudno się domyśleć, ile zagadnień gospodarczych kryje się w tem pytaniu. Temniemniej, jak już wspomnieliśmy, dominuje tutaj raczej socjalny punkt widzenia.

Sytuacja przedstawia się odmiennie, jeśli idzie o wielką własność. Gdyby akcja likwidacji „żywych trupów” miała rzeczywiście przybrać szersze rozmiary, wówczas szanse sprzedania zlikwidowanych obiektów przy zachowaniu dotychczasowej formy przedsiębiorstwa spadłyby oczywiście, wobec stanu rynku finansowego w Polsce, do minimum, a całość objętego likwidacją obszaru musiałaby przejść przez filtr parcelacji. Z parcelacją zaś łączy się wielkie wkłady kapitałowe, tem większe, im szerszy byłby zakres likwidacyjnej polityki. Głównym kredytorem musiałoby być tutaj oczywiście państwo.

Są to ustalenia bardzo ogólne i brane pod uwagę prawdopodobnie i przez sfery miarodajne. Chodzi o to, w jakim stopniu będą uwzględnione argumenty ostrożności w polityce likwidacyjnej.

W. D.

## Od lat 35 udelikatnia cerę Mydło Bebe Szofmana

### Polska wyprawa polarna Pierwszy komunikat

SPITSBERGEN, 4.7. (PAT). Nadzwyczajny korespondent Pata na Spitebergenie, inż. Biernawski, nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen treści następującej:

Wyprawa prowadzi prace kartograficzne w południowej części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowym wybrzeżu zatoki fiordowej van Keulen. Prezes komitetu organizacyjnego wyprawy, prof. A. B. Dobrowolski, zaopatruje powyższy komunikat następującym komentarzem: Przypomnieć należy, że ten reńem wyprawy jest południowy żrąb zachodniej (główniej) wyspy archipelagu Spitsbergeńskiego. Zachodni brzeg tego żrębu ma dwie większe zatoki: północną — Bellsund i południową — Hornsund.

Z zatoki Bellsund wcinają się

dość głęboko w ląd z zachodu na wschód dwa jej ramiona, północne van Mijen i południowe van Keulen. To ostatnie oddziela ziemię Nathorsta na północy od ziemi Torella na południu.

Wyprawa przez zatokę Bellsund dostała się okrętem do jej ramienia południowego van Keulen i wyładowała na południowym wybrzeżu tego ramienia, czyli na ziemi Torella, u podnóża lodowca Pencka, wznoszącego się ku południowi między lodowcem Nathorsta od wschodu a lodowcem Finsterwaldera z zachodu.

Tu wyprawa urządziła zapawne — według planu — swą główną bazę podrózniczą i ruszyła w górę lodowcem Pencka, aby tędy, jako drogą najkrótszą, dostać się do swego celu: do nieznanego wnętrza ziemi Torella.

## Wędrowka 5 tysięcy złotych

KRAKÓW, 4.7. (tel. wł.). Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano była następująca sprawa:

Mieszkaniec Kryniczy, Nosal, 24-go grudnia r. ub. wręczył swej córce, Ładomirze, kwotę 5.540 zł., polecając, aby córka ukryła to pieniądze przed żoną Nosal, która stała podbierała je do schowka. Nosalówna ukryła te pieniądze u swej ciotki, Marii Hryceniakowej.

Kiedy Nosalówna zażądała zwrotu pieniędzy po pewnym czasie, Hryceniakowa oświadczyła, że pieniądze nie zwróci, gdyż Nosal jest jej jeszcze z dawnych czasów winien 200 koron austriackich. Wybuchła awantura rodzinna, ale w rezultacie sprawę załatwiono w ten sposób, że Nosal miał dać Hryceniakowej parcelkę ziemi, a Hryceniakowa miała zwrócić pieniądze.

Jednakże, gdy Hryceniakowa poszła do kryjówki, gdzie schowała pieniądze po otrzymaniu ich od Nosalówny, a schowała je mianowicie w dziurze muru oporowego nad potokiem Kryniczanką — pieniądze nie znalazła. Posądzono ją o przywłaszczenie i wytoczono jej oraz podżeganemu o współudział, Janowi Turkowi, sprawę karną.

Sąd Okręgowy z Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Muszynie, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, uznał winę oskarżonych. Hryceniakowa skazano na 2, a Turka na półtora roku więzienia.

W apelacji sprawa przybrała nieoczekiwany obrót, gdyż jedna z mieszkanek Kryniczy przyznała się przed sądem, że jej mąż znalazł w owym murze nad Kryniczanką przeszło 5.000 zł. Doszło do Nosal, który zaczął śledzić Kapałkę, a gdy dowiedział się, że ten wyjechał do Tarnowa, aby tam zakupić dom, kazał go aresztować. Przy Kapałce znaleziono 4.040 zł. Kapałka spozekną nie przyznał się do winy i dopiero w śledztwie podał, że pieniądze znalazł w murze oporowym nad Kryniczanką.

### Miłosierdziu Czytelników gorąco polecamy

Hallerczyka eksmitowanego z chorą żoną, od 3-ich lat bez pracy, zwolnionego z przyczyn politycznych. Sytuacja jego jest beznadziejna, a jak sami sprawdziliśmy, niema literalnie żadnych środków do życia. Łaskawe zgłoszenia pomocy materialnej i pomoc w gotówce prosimy kierować do naszej Administracji, Zgoda 1 dla „Hallerczyka B. W.”.

### TANIA TURYSTYKA DLA KAŻDEGO — TO CZYTANIE CIEKAWYCH DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

### Harcerze z Ameryki w Poznaniu

POZNAŃ, 4.7. (tel. wł.). Przebywa tu obecnie wycieczka harcerzy i harcererek polskich z Ameryki, którzy w liczbie około 90 przybyli w niedzielę z Gdyni do Poznania. W ratuszu powitał gości prezydent miasta Ratajski. Przy pomniku Wilsona złożono wieńiec, wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem wycieczka odjedzie w stronę Katowic.

Po zwiedzeniu szeregu miast polskich grupy harcerskie mają osiąść na jakiś czas w obozie pod Modliem.

Ogółem przebywać będzie w Polsce wycieczka przez 6 tygodni.

## Szczegóły upadłości Geyera 2.000 robotników na bruku

ŁÓDŹ, 4.7. (tel. wł.). Upadłość firmy Geyera, o której donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów „ABC”, wywołała w Łodzi ogromne wrażenie. Otrzymaliśmy bliższe szczegóły przyczyn tej upadłości.

Firma ta poniosła mianowicie ogromne straty materialne. Z początkiem wojny po raz pierwszy straciła 5 milionów rubli w złocie, złożonych w bankach rosyjskich, następnie w czasie okupacji niemieckiej firma straciła na towary i maszynach zarekwirowanych przez Niemców około 7

milionów franków szwajcarskich w złocie.

Kryzys przyniósł ponowne straty, tak, że w roku 1931 przedsiębiorstwo zmuszone było zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200.000 funtów szterlingów, gwarantowaną przez rząd. Toteż upadłość firmy Geyera odbija się najbardziej na kieszeni rządowej.

W normalnych warunkach pracy firma Geyera zatrudniała przeszło 3.000 robotników, w ostatnich czasach pracowało w niej jeszcze 2.000. Te 2.000 obecnie zostaje pozbawione pracy.

## Strajk robotników sezonowych załamuje się

ŁÓDŹ, 4.7. (tel. wł.). Strajk robotników sezonowych uległ wczoraj pewnej zmianie.

Mianowicie, część robotników na plantach oraz tych, którzy byli zatrudnieni przy brukowaniu ulic, podjęła pracę, oświadczając, że niezależnie od tego będzie nadal prowadzić akcję o podwyższenie płac robotniczych. Robotnicy podjęli pracę, jak twierdzą, tylko dlatego, aby osiągnąć ten okres czasu, który jest niezbędny dla uzyskania później zasiłków zimowych.

Całkowite wyjaśnienie sytuacji strajkowej oczekiwane jest w ciągu najbliższych godzin, gdyż

podobna tendencja załamania strajku panuje także wśród innych robotników.

Wczoraj wśród strajkujących wybuchły zajścia, w wyniku których policja aresztowała kilku robotników, a oprócz nich prezesa komisji strajkowej, Jakóbczyka.

Po kilku godzinach Jakóbczyka zwolniono.

### Obozy nauczycielskie

Ministerstwo Oświaty otwiera z okazji ferij letnich w szkolnictwie specjalne obozy dla szkolenia nauczycieli wychowania fizycznego. Kuratorja założą 9 takich obozów, m. in. w Puławach i Storkach.